

Adam Redzik

"Nadużycie prawa w świetle
rzymskiego prawa prywatnego",
Franciszek Longchamps de Bériér,
Wrocław 2004 : [recenzja]

Palestra 51/7-8(583-584), 253-259

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Recenzje

Franciszek Longchamps de Bérier

Nadużycie prawa w świetle rzymskiego prawa prywatnego

(Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, seria humanistyczna),

Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2004, s. 330

Rzadko dziś zdarza się, aby praca naukowa z zakresu historii prawa wywołała tak żywe zainteresowanie i polemiki, jak recenzowana pozycja pióra warszawskiego romanisty – tegorocznego laureata nagrody „Państwa i Prawa” za najlepszą pracę habilitacyjną w dziedzinie nauk prawnych¹ – potomka zasłużonego lwowskiego rodu, z którego wyszli tak wybitni prawnicy jak Roman Longchamps de Berier (1883–1941) i Franciszek Longchamps (1912–1969), profesora Uniwersytetu Warszawskiego, ks. dr. hab. Franciszka Longchamps de Bérier.

Rozprawa ukazała się w serii „Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej” i dedykowana jest profesorowi Henrykowi Kupiszewskiemu w dziesiątą rocznicę śmierci. Traktuje ona o jednym z najistotniejszych problemów związanych z wykonywaniem prawa – nadużyciu prawa. Problem ten jest ciągle przedmiotem sporu doktrynalnego. Jest też żywo obecny na łamach różnego rodzaju czasopism – „fachowych i nefachowych”. Tym bardziej z większą ochotą zagłębiałem się w lekturę dzieła analizującego problem nadużycia prawa w starożytnym państwie rzymskim.

Już we wstępie zapowiada Autor, że chce „przyjrzeć się nadużyciu prawa z perspektywy prawa rzymskiego” (s. 9). W prawie rzymskim postanawia szukać odpowiedzi na pytanie, czy istniał w Rzymie problem nadużycia prawa, a jeśli tak, to jak rromańscy prawnicy rozumieli je, skoro termin stał się definiowalny dopiero w XIX w. W przeciwieństwie do metodologii badań dziewiętnastowiecznych, Autor wychodzi od prawa rzymskiego – od źródeł. Wydaje się to jak najbardziej uzasadnione, gdyż wcześniejsi autorzy szukali często

¹ Na podstawie opisanej rozprawy Franciszek Longchamps de Bérier uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego nauk prawnych. W dniu 19 czerwca 2006 r. praca ta uzyskała pierwszą nagrodę w kategorii rozpraw habilitacyjnych Konkursu na najlepsze prace doktorskie i habilitacyjne w dziedzinie nauk prawnych organizowanego przez miesięcznik „Państwo i Prawo”. Relację z uroczystości wręczenia nagród publikujemy w bieżącym numerze „Palestry”, s. 264.

w prawie rzymskim potwierdzenia własnych teorii, czasami „na siłę” naciągając znaczenie rzymskich tekstów.

Choć wielu romanistów począwszy od wieku XIX podejmowało problematykę nadużycia prawa w Rzymie, to – jak się wydaje – nie udało się jednoznacznie poznać poglądów rzymskich prawników w tej materii. Autor stawia więc pytanie, czy Rzymianie dostrzegali nadużycie prawa jako problem i czy w ich prawie prywatnym znajdują się przejawy sprzeciwu wobec nadużywania przez kogoś jego własnych uprawnień, a jeśli tak, to jakie były przyczyny konkretnych reakcji na nadużycie prawa. Zastanawia się też, czy w wypadku pozytywnej odpowiedzi na postawione pytania da się dokonać uogólnień. Bo choć w źródłach prawa rzymskiego wydaje się nie brakować ustępów, które wskazywałyby na ograniczenia w korzystaniu z własnego prawa, które w książce Autor drobiazgowo analizuje, to nie rozstrzygają one ostatecznie problemu. Pojawiają się pytania o znaczenie wypowiedzi zaczerpniętych ze źródeł *ius romanorum*. Czy stanowią one wystarczającą podstawę do uznania, że w Rzymie rzeczywiście obowiązywał „zakaz złego korzystania z własnych uprawnień”? Jeżeli tak, to jakie były motywy wprowadzenia i utrzymania go, jaki miał on charakter i kiedy się pojawił, w końcu: co zamierzano dzięki niemu osiągnąć (s. 10–11). Wydaje się, że trafnie podnosi Autor, iż odpowiedzi na postawione problemy należy szukać poprzez analizę źródeł i określonej w nich tendencji, nie ograniczając badań czasowo, a więc należy prześledzić w tym aspekcie dzieje prawa rzymskiego od czasów archaicznych, aż po śmierć cesarza Justyniana w 565 r. po Chrystusie.

Autor wyraźnie podkreśla, że „z perspektywy prowadzonych obecnie dyskusji nad nadużyciem prawa interesujące wydają się właściwie tylko rozwiązania ze sfery rzymskiego prawa prywatnego” (s. 11). Do tego prawa ograniczył więc swoje wywody, pomijając przy tym zagadnienia, które określilibyśmy dziś nadużyciem procesu, choć – co podkreślił – podziału na prawo materialne i procesowe Rzymianie nie znali. Zagadnienie to zostało jednak w ostatnim czasie opracowane przez romanistów włoskich. Z kolei zagadnienie nadużycia prawa prywatnego w Rzymie było dość popularne w badaniach romanistów i cywilistów końca XIX i początku XX wieku. Pisali o nim tak wybitni prawnicy jak: Alfred Pernice, Bernhard Windscheid, Vittorio Scialoja, Silvio Perozzi, Mario Rotondi, Pedro Bonfante, Louis Josserand, Charles Appleton, Hans Kreller, Salvatore Riccobono i inni. Problem ten pojawił się też w obszerniejszych podręcznikach do prawa rzymskiego oraz przy okazji analizy zagadnień szczegółowych – np. w artykule o pojęciu i granicach prawa własności polskiego romanisty Leona Pinińskiego. Nawiasem mówiąc, literatura polska w tym przedmiocie ogranicza się do kilku dość lakonicznych opracowań, co podkreśla Autor.

Po takim naszkicowaniu problemu badawczego Longchamps de Bérier stawia zasadniczy cel badawczy: jak sami Rzymianie odnosili się do nadużycia prawa? W istniejących publikacjach brak jest odpowiedzi, gdyż niegdyś celowo zawężono dyskusję, a poza tym punkt wyjścia do rozważań o prawie rzymskim stanowiło prawo obowiązujące w czasie, gdy powstawało dane opracowanie. Badania były więc zdeterminowane konkretnymi problemami prawa współczesnego, a tekstami rzymskimi starano się uzasadnić własne pomysły. Wnioski musiały być więc zróżnicowane. Jedni twierdzili, że Rzymianie stworzyli teorię nadużycia prawa (Appleton, Cornila), inni w zasadzie nie widzieli tego problemu w prawie rzymskim (Scialoja). Konieczne było więc ponowne zbadanie źródeł, by spojrzeć na nadużycie prawa w Rzymie oczami samych Rzymian. Należało więc oddzielić to, co starożytni uważali za nadużycie prawa rzymskiego i jak je traktowali, od tego, jak je interpretowano w wiekach XIX i XX, czy też co uznawano za zdanie starożytnych (s. 15). Autor podkreśla, że

„chodzi o odróżnienie stanu prawa klasycznego czy justyniańskiego od ich recepcji oraz od pojawiających się w różnych epokach wyobrażeń na ich temat”. Słusznie podnosi przy tym, że dziś jednym z głównych celów nauk humanistycznych jest poznanie świadomości innych ludzi i ich zrozumienie, szczególnie odnosi się to do nauk historycznych. Na zakończenie wstępu czyni Autor kilka uwag terminologicznych, podkreślając, że „współczesne rozważania prywatnoprawne dotyczące koncepcji czy teorii nadużycia prawa opierają się na pojęciu prawa podmiotowego. W badaniach nad prawem rzymskim nie sposób go odpowiedzialnie stosować z oczywistych racji historycznych. Będzie więc dalej mowa o korzystaniu z własnego prawa czy wykonywaniu uprawnień” (s. 16).

Fragmety z Instytucji Gaiusa: *male enim nostro iure uti non debemus* (G. 1,53), którego – jak Autor zauważył – nikt dotychczas nie uznał za punkt wyjścia i podstawę rozważań o nadużyciu prawa w rzymskim prawie prywatnym, stał się takowym dla niego i wpłynął w zasadniczy sposób na układ prezentowanej rozprawy. Podzielił ją Autor na trzy części, te z kolei na rozdziały. W pierwszej części, składającej się z dwóch rozdziałów, analizuje wspomniany fragment z Gaiusa (1.53). Pierwszy rozdział poświęca zakazowi „srożenia się nad niewolnikami”, a drugi reakcjom na działania marnotrawców w stosunku do ich dóbr. Część druga, w której przedstawia przykłady reakcji prawa rzymskiego na przejawy nadużycia prawa w rzymskim prawie prywatnym, podzielił na trzy rozdziały. Pierwszy dotyczy ograniczenia władzy ojcowskiej, drugi nadużycia adopcji, a trzeci nadużyć uprawnień w prawie spadkowym poprzez wskazanie patologii przy korzystaniu ze swobody testowania. Wszystkie rozdziały części drugiej dotyczą więc nadużycia prawa prywatnego w stosunkach rodzinnych i na wypadek śmierci. Część trzecia i ostatnia zarazem zawiera z kolei omówienie poglądów nauki na nadużycie prawa w rzymskim prawie prywatnym. Rozdział pierwszy poświęcił Autor roli *exceptio doli* w przeciwdziałaniu nadużywaniu prawa, drugi rzekomo wysnutej niegdyś z prawa rzymskiego zasadzie *qui suo iure utitur neminem laedit*, a trzeci problematyce nadużycia prawa przy wykonywaniu uprawnień właścicielskich. Całość zamyka zakończenie zawierające podsumowanie oraz wnioski. Książka zawiera też wykaz skrótów, indeks tekstów źródłowych, obszerną bibliografię oraz streszczenie w języku angielskim.

Szczegółowe omówienie zawartości dzieła Franciszka Longchamps de Bériera nie jest możliwe w tak krótkim opracowaniu. Przytoczmy więc choć wyniki badań. Otóż konkluduje Autor stwierdzeniem, że w Rzymie nie brakowało wypadków nadużywania uprawnień, które społeczeństwo zauważało i starało się im przeciwdziałać, i to na wszystkich etapach rozwoju rzymskiego prawa prywatnego (s. 277). Cytowany już fragment z Instytucji Gaiusa (G. 1.3.) nie wyczerpywał przykładów, bo pierwsze ślady nadużycia uprawnień można znaleźć w prawie archaicznym. Już ustawa XII tablic ograniczała *patriae potestas* (s. 274–275). W późniejszych czasach katalog ograniczeń w wykonywaniu uprawnień rozszerzał się, a tym, co decydowało o sprzeciwie wobec nadużywania uprawnień były względy pragmatyczne (s. 278). Analiza źródeł pozwoliła zweryfikować wiele zastanych poglądów na temat nadużycia prawa, które sformułowano w romanistyce i które wpłynęły na kształt współczesnych regulacji. Autor wskazuje, że w rzeczywistości przejawy reakcji na nadużycie prawa nie były tak ograniczone i nie sprowadzały się jedynie do kręgu prawa rzeczowego. Stanowczo podkreśla, że istniała zasadnicza różnica pomiędzy postrzeganiem problemu nadużycia prawa przez Rzymian a rozumieniem ich myśli podczas procesu recepcji prawa rzymskiego, kiedy to rzymskie teksty przywoływano często wybiórczo i błędnie interpretowano je – przez pryzmat poszczególnych epok i z uwzględnieniem swego rodzaju „celu interpretacji”. XIX-wieczny liberalizm i podporządkowana mu nauka nie mogły przecież

wykazywać istnienia w prawie rzymskim zakazu nadużywania prawa np. w sferze własności. Dziś można jednak powiedzieć słowami Autora: „*rzymskie prawo prywatne pokazuje, że zawsze element etyczny może mieć znaczenie. [...] prędzej czy później da on jednak o sobie znać w praktyce stosowania prawa*”.

Niedługo po ukazaniu się książki na łamach „Zeszytów Prawniczych UKSW” opublikowana została krytyczna recenzja, czy też uwagi polemiczne do prezentowanej rozprawy, autorstwa dr. Aleksandra Stępkowskiego z Wydziału Prawa UW² (nazywanego w niniejszym tekście Polemistą).

Już w pierwszym zdaniu Polemista stwierdza, że „*tekst stanowi w pierwszej kolejności substytut dyskusji, których nie udało się przeprowadzić w czasie, gdy powstawała książka*”. Jaką dyskusję ma na myśli? Pierwsze uwagi konstruuje w stosunku do tytułu rozprawy, twierdząc, że jest on nieadekwatny do zawartości, gdyż brak jest „dookreślnika” nadużywanego prawa, bo tylko o prawo podmiotowe mogło chodzić Autorowi na gruncie prawa prywatnego (s. 257–259). Pojęcia prawa podmiotowego, podobnie jak i pojęcia nadużycia prawa nie znali Rzymianie, ale zdaniem Polemisty nie zwalnia to Autora z uwzględnienia współczesnej nauki prawa cywilnego, także terminologicznie. Wiadomo, że juryści rzymscy nie dbali o definicje prawne i teorie, a ich mocną stroną była przede wszystkim kazuistyka. Polemista zdaje się tego nie dostrzegać. Stwierdza, że Autor naraża się na krytykę za „pandektystyczne odchylenie”, chociaż w następnym zdaniu pisze, że nie jest to jego zarzut. Kilka akapitów dalej powraca jednak do krytyki owej „pandektystyki”. Polemista domaga się czegoś, co Autor wykluczył we Wstępie, a mianowicie patrzenia przez pryzmat dzisiejszej cywilistyki na konstrukcje prawa rzymskiego. Zarzuca Autorowi brak rozważań metodologicznych. W punkcie IV wyraża niezadowolony z powodu braku szerokich rozważań terminologicznych – „*nadawszy rozprawie taki tytuł, naturalnym wydawało się rozpoczęcie od ustaleń terminologicznych nawiązujących do współczesnej doktryny*” (s. 259), zarzuca też „*intuicyjne używanie terminu «nadużycie prawa»*” (s. 261). Pisze, że obok nadużycia prawa istniało obejście prawa, które odnosi się do prawa przedmiotowego (s. 262). Poglądy w tej kwestii są w rzeczywistości dość kontrowersyjne, co podnosi przytoczony niżej Adwersarz Polemisty – T. Giaro (s. 288). W punkcie V poddaje Polemista analizie przytoczone przez Autora przykłady nadużycia prawa, zarzucając wiele nieścisłości, w tym włączenie przykładów z zakresu prawa publicznego do rozważań o prawie prywatnym – adopcje (s. 110 u Autora, s. 264–265 u Polemisty). Punkt VI pt. „*Między dwiema teoriami*” rozpoczyna Polemista od zdań: „*Jak już wskazano, formułując tytuł rozprawy potraktowano ustalenia cywilistyki XIX i XX w. jako punkt wyjścia dla prowadzonych w niej rozważań. Konsekwentnie też argumentowano, że «z rzymskiej perspektywy można się pokusić o ocenę funkcjonujących od XIX w. w nauce prawa cywilnego dwóch teorii nadużycia: zewnętrznej i wewnętrznej»*” (s. 269). To drugie zdanie zaczerpnął Polemista z recenzowanej książki. Użył go jednak – jak się wydaje – w kontekście nieodpowiadającym intencji Autora (s. 282 u Autora, s. 269–272 u Polemisty). Teoria zewnętrzna jest wcześniejsza od wewnętrznej i zakłada, że ograniczenie praw podmiotowych możliwe jest jedynie z mocy przepisów szczególnych, podczas gdy teoria

² A. Stępkowski, *Wokół problematyki nadużycia prawa podmiotowego. Polemika z tezami książki Franciszka Longchamps de Bérier, Nadużycie prawa w świetle rzymskiego prawa prywatnego*, Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 2004, s. 330, „Zeszyty Prawnicze” [UKSW] 5.1 (2005), s. 255–274.

wewnętrzna przypisywana O. von Gierkemu i pośrednio R. von Iheringowi zakłada istnienie zakazu nadużywania prawa już w samej istocie prawa. W tym kontekście wypowiedź Autora o bliższości do teorii zewnętrznej, choć kontrowersyjna ze względów metodologicznych, wydaje się jednak słuszna. We wnioskach Polemista zarzuca Autorowi „daleko idące uwarunkowania ideologiczne terminologii i całych konstrukcji”, dodając, że badacz winien posługiwać się nimi bardzo świadomie, „uwzględniając zmienne realia historyczne” (s. 274). Z opinią tą trudno się nie zgodzić, ale czytając obydwa teksty odniosłem wrażenie, że to u Polemisty znacznie wyraźniej widoczne są owe „ideologiczne uwarunkowania”. Zarzuty co do braku rozważań metodologicznych są tylko częściowo słuszne.

W odpowiedzi na zarzuty dr. A. Stępkowskiego, być może zachęcony ostatnim zdaniem z tekstu polemiki, głos w dyskusji zabrał prof. Tomasz Giaro z UW oraz Instytutu Maxa Plancka w Hamburgu³. Zauważył on już na początku, że w tekście Stępkowskiego brak jest czegoś, co Anglicy nazywają *principle of charity* – augustiańskiej zasady życzliwej interpretacji, zastosowanie której przynosi znacznie lepsze efekty, jak „doszukiwanie się błędów tam gdzie ich nie ma” (s. 279–280). Nie można przecież wychodzić z założenia, że oceniany autor jest „zatwardziałym ignorantem”, który nie zna zasad metodologii nauki, którą uprawia. T. Giaro charakteryzuje po trosze osoby zarówno Autora jak i Polemisty. Tego pierwszego postrzega jako „empirycznie usposobionego zwolennika poglądu, że prawdziwi historycy nie wygłaszają długiego referatu o metodzie własnej pracy, lecz pracę tę po prostu wykonują” (s. 280). Polemista zaś należy do „pedantów wymagających uprzedzenia czytelników o własnych założeniach metodologicznych (s. 280). Słusznie zauważa też, że próba spojrzenia przez Autora na źródła prawa rzymskiego z perspektywy „rzymskiej”, a nie współczesnej cywilistyki, Polemista bezkompromisowo krytykuje jako zabiegi czysto formalne. Bliższy przegląd problemów metodologicznych stojących przed historykiem prawa pozwala zdaniem T. Giaro stwierdzić, iż „prace z historii dogmatyki, jak książka Autora, traktujące o znaczeniu prawa rzymskiego dla współczesności, wymagają ostrożnego podejścia. Nie należy w nich mianowicie ani dewaluować prawa rzymskiego jako nieporadnych «pierwszych kroków», ani traktować teże jako niedoskonałej kopii «prawa klasycznego». Szczególnie zaś w odniesieniu do nadużycia prawa nie można oczekiwać od romanistyki ogólnych teorii czy definicji niewypracowanych dotąd przez cywilistykę, do której prawo rzymskie znajduje się przecież dopiero, by tak rzec, w drodze” (s. 284).

W dalszej części Adwersarz Polemisty zauważa, że atak pod adresem Franciszka Longchamps de Bériera jest nietrafiony. Podnosi on, że A. Stępkowski zbyt ostro przeciwstawia romanistykę współczesnej cywilistyce. Krytykę swoją opiera zaś na dwóch zasadniczych sylogizmach logicznych: Sylogizm pierwszy: „nadużycie prawa możliwe jest wyłącznie w odniesieniu do praw podmiotowych – Rzymianie praw podmiotowych nie znali, a więc tym bardziej nie znali oni nadużycia prawa”. Wniosek: Autor poświęcił swą pracę problemowi, który nie istniał. Tymczasem samo założenie sylogizmu jest błędne i do dziś sporne, a wiele kwestii przyjętych przez Polemistę za pewniki jest w zasadzie nietrafionych, jak chociażby problem rozróżnienia pomiędzy nadużyciem prawa a obejściem prawa czy kategoryczne stwierdzenia, że „reakcja na przypadki nadużycia prawa nigdy nie następuje z urzędu” (s. 263, 265 u Polemisty, s. 288 u Giaro). Sylogizm drugi: każde nadużycie prawa godzi w

³ T. Giaro, *Rzymski zakaz nadużycia praw podmiotowych w świetle nowej jurysprudencji pojęciowej*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 6.1 (2006), s. 279–300.

dobra innego podmiotu – niewolnicy nie byli podmiotami prawa – a więc brutalne ich traktowanie nie mogło być nadużyciem prawa. Przesłanki przyjęte przez Polemistę są zdaniem T. Giaro nietrafione (s. 289–290). Sytuacja niewolnika nie była przecież tak jednoznaczna. Był on nie tylko przedmiotem prawa, ale również podmiotem prawa (zob. s. 290–292).

Oprócz wspomnianych sylgizmów – zdaniem T. Giaro – Polemista popada w zbytnie uzależnienie swych uwag od współczesnej cywilistyki. Zarzuca Autorowi to, że ten próbował spojrzeć na problem badawczy z perspektywy starożytnych Rzymian, zamiast upchać je do „szufladek cywilistycznych” (s. 293–296).

W końcowych uwagach T. Giaro odnosi się do problemu ledwie zasygnalizowanego przez Autora, a nadmiernie podniesionego przez Stępkowskiego – mianowicie zewnętrznej i wewnętrznej teorii nadużycia prawa oraz do zarzutu „uwarunkowań ideologicznych”, konkludując: „Autor przyjmuje [...] szersze i już choćby z tej racji bardziej neutralne ideologicznie pojęcie nadużycia prawa, obejmujące wiele przejawów przeszłych, obecnych, a może i przyszłych tego zjawiska, podczas gdy to właśnie raczej Polemista forsuje koncepcję wąską, zalecaną przezeń jako cywilistyczną, lecz w efekcie zdeformowaną ideologicznie przez obcy jurysprudencji rzymskiej, a w cywilistyce dawno już przebrzmiały paradygmat legalistyczny” (s. 300).

Zapewne artykuł ten nie będzie ostatnim głosem w dyskusji. Być może wkrótce ukaże się kolejny tekst dr. A. Stępkowskiego – polemiczny w stosunku do uwag poczynionych przez prof. T. Giaro. Ponoć zapowiedź taką Polemista poczynił. Być może będzie też odpowiedź Adwersarza Polemisty lub ktoś inny włączy się do dyskusji. Nie wpłynie to jednak na wartość rozprawy Franciszka Longchamps de Bériera.

Na koniec wypada zauważyć, że Autor nie odpowiedział bezpośrednio na zarzuty Polemisty. Za odpowiedź można jednak uznać artykuł opublikowany w tym samym numerze „Zeszytów Prawniczych UKSW” pod wymownym tytułem „*Summum ius summa iniuria*. O ideologicznych założeniach w interpretacji starożytnych tekstów źródłowych”⁴. Autor przedstawił w nim opinie wielu współczesnych autorów na kwestię interpretacji antycznych źródeł pisanych, a także przykłady źródłowe i interpretacyjne tytułowej paremii w tekstach starożytnych autorów oraz współczesnych. Przytoczona przez Cycerona zasada zdaje się mówić, że prawo przeradza się w swe przeciwieństwo, gdy rygoryzm w wykonywaniu uprawnień przestaje się liczyć z kontekstem społecznym. Dystansując się od dyskredytacji założeń ideologicznych przy interpretacji źródeł, F. Longchamps de Bérier zauważył, że zawsze należy wyraźnie określić przyjęty klucz ideologiczny. Brak takiej informacji utrudnia wykładnię toku myślowego, jaki posłużył interpretatorowi do wysnucia opisanego wniosku. Terencjusz włożył np. słowa „*ius summum saepe summast malitia*” w usta niewolnika, co mimo iż na pierwszy rzut oka odpowiada zasadzie *summum ius summa iniuria*, zdaniem przytoczonego włoskiego badacza A. Carcaterra należałoby rozumieć raczej jako „prawo Kwirytów jest sumą zła”. Czynnikiem interpretacyjnym jest więc tu klucz „walki klas”. Tezę tę w nauce odrzucono, ale problem interpretacji źródeł pozostał. Autor przytoczył też pogląd I. Kanta, który uznał *dictum: summum ius summa iniuria* za „maksymę słuszności”, która przez antonomazję stała się wyrazem zasady słuszności. Z kolei zdaniem K. Brücknera zasada ta jest wyzwaniem rzuconym przez Rzymian nadużyciu prawa, co zresztą jest nie do udowodnienia. W ostatnim punkcie Long-

⁴ F. Longchamps de Bérier, *Summum ius summa iniuria*. O ideologicznych założeniach w interpretacji starożytnych tekstów źródłowych, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2005, z. 5.1, s. 51–68.

champs de B rier daje odpowiedz na zarzut St pkowskiego. Pisz: „Przedlo zone rozwa ania nie s luj  negowaniu czy dezawuowaniu ideologicznych zało eń, ani nawet ostrzeganiu przed ich przyjmowaniem przez interpretatorów staro ytnych tekstów Źr dłowych. Warto natomiast te zało enia znać i jasno wyło yć, aby nast pnie zdawać sobie spraw  z inspiracji: z szans, kt re daj , i ograniczeń, jakie nosi , a czasem przemycaj . W dyskusji dobrze nie tylko powoływać czyjeś tezy lub wnioski, lecz mieć na uwadze klucze interpretacyjne, w kt rych je stawiano lub do nich dochodzono”. [...] ka de pokolenie przychodzi z wlasnymi pytaniami. Dla obecnego charakterystycznym wydaje si  d żenie do ustalenia, jak staro ytni postrzegali dan  kwestię i czym r zniły si  ujęcia, kt re przyjmowali w poszczeg lnych okresach dziej w swego prawa prywatnego. Chodzi wi c o to, aby przy odczytywaniu Źr deł zbliżyć si  najbliżej, jak jest to tylko mo liwe do ich pierwotnego znaczenia. [...] Postawa pe na szacunku dla przekazu antycznych Źr deł pozwala nast pnie śledzić z powodzeniem rozwój myśli prawnej i nie mieszać z dorobkiem Rzymian pogl dów wyrażanych w p źniejszych epokach. Tym bardziej wi c ułatwia dyskusję nad wsp łczesnymi zastosowaniami rozwi zań normatywnych znanych od dawna.

Przybli zona rozprawa Franciszka Longchamps de B rier jest w przekonaniu pisz cego te s wa jedn  z najciekawszych pozycji z zakresu historii prawa, jakie ukazały si  w ostatnich latach. Potwierdza to r wnie  tocz ca si  wok ł niej dyskusja. Ksi żka wa na jest nie tylko dla nauki prawa rzymskiego, ale r wnie  dla nauki prawa prywatnego. Jej poznawczy charakter, wnioski, przejrzysty ukł d oraz dobry j zyk sprawiaj , że prac  mo na bez w tpienia poleci  ka demu prawnikowi, a w szczeg lności specjalizuj cemu si  w historii prawa i cywilistyce.

Adam Redzik

Marcin Butkiewicz

Internet w instytucjach publicznych. Zagadnienia prawne

Wydawnictwo Centrum Doradztwa i Informacji Difin, Warszawa 2006, 240 s.

Monografia „Internet w instytucjach publicznych. Zagadnienia prawne” autorstwa Marcina Butkiewicza stanowi pr b  kompleksowego om wienia problematyki wykorzystania Internetu w komunikacji z instytucjami publicznymi. Stanowi to niew tpliw  zalet  tej pracy, poniewa  na rynku brakuje tego rodzaju opracowań, co zwi zane by o r wnie  z brakiem stosownych regulacji prawnych. W chwili obecnej mamy do czynienia z szeregiem nowych przepis w, kt re wymagaj  bliższego om wienia. Wskazać tu nale y w szczeg lności ustaw  z 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiot w realizuj cych zadania publiczne (Dz.U. Nr 64, poz. 565) oraz najnowsze nowelizacje kodeksu post powania administracyjnego i ustawy Ordynacja podatkowa. Co do podpisu elektronicznego w administracji publicznej, w literaturze pojawiło si  kilka artykuł w na ten temat, jednak liczne zmiany prawne, do kt rych doszło w 2005 r., powoduj , że przynajmniej w cz ści przestaj  one być aktualne.

Praca nie ma charakteru ściśle naukowego, lecz ma na celu przybli zenie czytelnikom nowych instytucji prawnych zwi zanych z komunikacj  elektroniczn . Z tego wzgl du og lne